

ALEKSANDER MAZUR

ur. 1917; Witaniów



Miejsce i czas wydarzeń	Witaniów, PRL
Słowa kluczowe	Witaniów, historia siostry, praca

Powrót do Witaniowa. Historia ciotecznej siostry

Po powrocie do Witaniowa zajmowałem się gospodarstwem, ale mogłem nie wracać, bo miałem inne możliwości. Miałem cioteczną siostrę, ona była z Łęcznej, z gminy Rejowiec, z mężem nie mieli dzieci. On Polakiem był, ale urodzony był w Ameryce. On i jego siostra oraz matka przyjechali do Polski, a ojciec został w Ameryce i w tym czasie, w tej zawierusze wojennej to dostali się do Rosji jeszcze. Później ta matka zginęła, a on trafił do Witaniowa, krowy pasł tam. Ktoś zaznajomił jego siostrę, do Gościeradowa ich wzięli, później do ochronki. On nie miał wiedzy, ale był zdolny i dostał się do hrabiego Rostworowskiego w Milejowie, za zastępcę lokaja. Grzeczny był i umiał się zachować, żona hrabiego mu pomogła i odszukał w Ameryce tą rodzinę swoją. Ojciec już nie żył, a matki nie mógł odszukać, matka przywiozła ich, w ochronce zostawiła i do Rosji pojechała z kimś i nie wróciła. Za okupacji krył się trochę, bo obywatelstwo miał amerykańskie. Później starał się o wyjazd, rodzina mu pisała listy, coś przysyłałi, zapraszali go. Ciężko mu było, ale jakoś tam pojechał, odprowadzałem go na Batorego do Gdyni, jego siostrę później również. Rodzina im pomogła, on pracował, a ona umiała ładnie szyć to szyła tym damom, paniom, kobietom. Kupili sobie domek razem z Polakiem jednopiętrowy, mieszkali na parterze, a ten drugi Polak na piętrze. Pisali ładne kartki świąteczne, listy, i zawsze pisali: „U nas dla Ciebie zawsze miejsce jest”. Nie mogłem sobie na to pozwolić, ponieważ brat zachorował na zaburzenia psychiatryczne [psychiczne]. Mama biedaczka też chorowała, ja im byłem winien opiekę. W tym dobrobycie amerykańskim czy innym usechł bym z tęsknoty i podziękowałem za zaproszenie. Oni przyjeżdżali, dobrze się tu czuli. Mówiłem im: „Bardzo jestem wam wdzięczny, ale ja nie mogę tych bliskich zostawić. Jakby brat był zdrowy to bym może zaryzykował, ale tak to i brat i mama, to nie mogę ich tak zostawić”. Tak się mordowałem, opieka i ta mała gospodarka, mechanizacji nie było, trzeba było się napracować...

Data i miejsce nagrania	2010-10-01, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Justyna Lasota, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"